

KIJ W MROWISKU - WSZYSCY BĘDZIEMY SENIORAMI

Polskie uczelnie rozbudowują działy promocji, by chytrymi sztuczkami zwabić do sal wykładowych resztki młodzieży. Z kolei uniwersytety trzeciego wieku przeżywają prawdziwe oblężenie - kandydaci stoją nocami, by zapisać się na zajęcia. Podobnie w kulturze - programy i projekty dla seniorów zaczynają dominować w ofercie domów kultury i kin. Jakies środy dla seniora, gimnastyki zdrowotne, potańcówki dancinowe i prelekcje o prostacie cieszą się największym uznaniem publiczności.

Spółczeństwo się starzeje, więc gazety drukują specjalne dodatki, urzędy miast przygotowują programy aktywizacyjne, a co drugi konkurs grantowy dotyczy grupy 60+, a coraz częściej nawet 50+. Tu bowiem ciekawostka: im dłużej każą nam pracować, tym wcześniej zostajemy zaliczeni do grupy seniorów. Podwyższeniu wieku emerytalnego do 67 roku życia towarzyszyło obniżenie granicy senioralnej z 60 do 50 (niektóre towarzystwa ubezpieczeniowe idą jeszcze dalej i reklamy polis na życie z wolno mówiącym lektorem adresują już do grupy 45+). Niedługo seniorem zostawać się będzie od razu po zakończeniu studiów, dzięki czemu uniwersytety pierwszego i trzeciego wieku będą się mogły połączyć. Dziś ze środków na pomoc dla seniorów mogą już korzystać organizatorzy warsztatów filmowych dla 50-latków. To w sam raz dla zdających po piętnaście razy kandydatów do Szkoły Filmowej.

Na współczesnym rynku liczą się w zasadzie dwie grupy - młodzież (grupa docelowa malejąca) i emeryci (duży potencjał rozwojowy). Ludzie w wieku średnim pracują, by spłacić kredyty i nie mają czasu ani pieniędzy na kupowanie. Na chodzenie do teatru czy do kina też nie. Repertuar, wystrój, a nawet menu w bufecie trzeba więc dostosować do potrzeb rynku. Podobno są już projekty, by napisy w kinie zajmowały co najmniej 40% ekranu, a jedna z sieci zamiast popcornu sprzedaje przed seansami kleik ryżowy. Producenci obuwia już dawno zrezygnowali z produkcji juniorków, obecnie pracują nad wprowadzeniem do sprzedaży ortopedycznych seniorków.

Trendy i nastroje jak zawsze najlepiej wyczuwa partia rządząca, która nazwała się PO (a nie PRZED). Bo przecież życie zaczyna się PO czterdziestce, pięćdziesiątce czy sześćdziesiątce. Prędzej czy później wszyscy będziemy już PO, wszyscy będziemy seniorami. Nie jest to zresztą specyfika naszego kraju - podobne procesy zachodzą na całym kontynencie. Prekursorem była tu Hiszpania, gdzie 100% dorosłych mężczyzn jest seniorami, a każda kobieta to seniora. W Polsce z kolei już w średniowieczu dokonano podziału dzielnicowego, najlepszy kawałek kraju nazywając dzielnicą senioralną.

Przeciwieństwem seniora jest junior, przynajmniej w sporcie. Do 17. roku życia sportowiec jest juniorem młodszym, potem przez dwa lata juniorem starszym, a potem staje się seniorem. Tu jednak mamy do dyspozycji dodatkową kategorię weteranów. Zawody weteranów rozgrywane są z podziałem na kategorie wiekowe. Pierwsza zaczyna się od... 35 lat. Ostatnia to 100+ (104-letni sprinter ze Świdnicy próbował niedawno pobić rekord świata w biegu na 100 metrów w tej grupie). Dla równowagi powiedzmy, że samochód staje się zabytkiem w wieku 25 lat, a budynek po 50 latach. Prędzej czy później - wszyscy będziemy zabytkami.